



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

Poświęcony sprawom miejscowym oraz

Zagłębia Dąbrowskiego.

Cena 3 kop.

OZIENNIK polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki

CENA PRENUMERATY

12 miejscowych i zamiejscowych:	
Rocznie	Rb. 6.—
Półrocznie	3.—
Kwartalnie	1.60
Miesięcznie	50

Adres Redakcji i Administracji: Zagłębiowska Alja 11 w ob. kamiennej nr 20, skrytka pocztowa № 21, adres telegraficzny „Goniec-Częstochowa”.
 Redakcja otwarta tylko w dni powszednie od godz. 5-ej do 7-ej wieczorem.
 Administracja w dni powszednie do godz. 6-ej wieczorem, w niedziele i święta do godz. 11-ej rano.
 Reklamę bez zastrzeżenia odezwracają się.
 Prenumerata i ogłoszenia w Częstochowie przyjmują wszystkie księgarnie.

CENA OGŁOSZEN:
 Za jeden wiersz lub jego miejsce na I-szej stronie 80 k., na IV-jej 10 k.
 Reklamy i Nekrologia za wiersz 20 k.
 Nadstawiane za wiersz 60 kop.
 Ogłoszenia drobne po 3 kOD. za wvr: z

Czas odnowić prenumeratę na kwartał 2-gi.

Upraszamy prosimy Szanownych naszych Prenumeratorów, o nadsyłanie prenumeraty, gdyż w tym tylko wypadku możemy punktualnie rozpocząć wysyłkę pisma.

Szanownych Prenumeratorów nie mogących nadesłać należności w gotówce, z przyczyny nie przyjmowania pieniędzy na pocztach, prosimy nadsyłać ją w markach pocztowych listem poleconym.

Przyjaciół naszego pisma prosimy o zjednywanie nam prenumeratorów
Prosimy również o uregulowanie zaległości za kwartał I.

Reprezentantem
 „GONCA Częstochowskiego” na ŚSBNOWIEC
 i ZAGŁĘBIE DĄBROWSKIE jest
Wacław Badurski
 (ŚSBNOWIEC, hotel „Warszawski”).

Reprezentację
 „Gonca Częstochowskiego” na ZAWIERCIE
 objęta księgarnia pani
Z. Mubickiej w Zawierciu.

PAPIER FAYARD
 Papier medyczny tańszy od innych, skuteczny dla wyleczenia kataru, irytacji, pierśwycich, reumatyzmów i t.d. Wyborny plaster na nagnięcia we wszystkich aptekach.
 -21-16f

Kalendarzyk.
 D. 17 kwietnia.
 Matka chrześcijańska: św. Aniceta P. M. Roberta, jutro Bogumila.
 Matka słowiańska: św. Gościława, jutro Włodzimierza.
 Świehód słoneczna godz. 5 m. 8, zachód godz. 6 m. 54.
 Przybyło dnia: 6 godzin 15 minut.
 Wiadomości historyczne: 1775. Śmierć Łomonosowa. 1790. Zgon Franklina. 1825. Znanie niepodległości Rzeczypospolitej St. Domingo.

USTAWA

Organizacji polskich związków zawodowych.*

Organizacja polskich związków zawodowych jest instytucją krajową, to znaczy: obejmuje w nich robotników kraju polskiego i odwołuje w sobie charakter narodowy jego mieszkańców.

- A. Związek roboczy.**
1. Istota związku roboczego.
 1. Związkiem roboczym jest uorganizowane połączenie miejscowe robotników, pracujących w jednym lub kilku przedsiębiorstwach kapitalistycznych na podobnych warunkach.
 2. Związek roboczy jest instytucją samodzielną, niezależną od jakiegokolwiek partii politycznej.
 3. Do związku roboczego należeć mogą tylko robotnicy sprzedający swoją pracę. Należy im ich pracy (fabrykanci), jako też pośrednicy w nabywaniu jej (majstrowie, dyrektoro-

*) Celem poznajomości szerszego ogółu z organizacją Związków zawodowych podajemy ich skróty.

wie i inni) są ze związku bezwzględnie wyłączeni.

4. Dopóki jakiś związek roboczy jest sam w kraju, posiada przymiotem związku zawodowego. Gdy powstaną inne podobne, uchodzi z nimi w porozumieniu i organizuje związek zawodowy.

1. Celem.

Zadaniem związku roboczego jest: a) wszelka działalność, zmierzająca do zwiększenia zarobków pracy, a zmniejszenia zysków kapitalu w przedsiębiorstwie, w którym powstał; osiąga on ten cel przez wyjednywanie za pomocą układów i zdobywanie za pomocą walki lepszych warunków najmu; b) podnoszenie poziomu oświaty i moralności swych członków oraz kształcenie ich dzieci; osiąga on ten cel przez wyjednywanie i zdobywanie urzędzeń i zakładów kształcących (szkoły, biblioteki) i wychowawczych (szkolenia); c) obrona godności robotników przed samowolą kapitalistów za pomocą sądów rozjemczych i państwowych; d) obrona zdrowia robotników od złych warunków pracy, życia—od mieszkaniowych wypadków i starości i nędzy—za pomocą wyjednywania urzędzeń higienicznych i ubezpieczeniowych, szpitali, aptek i t. p.; e) gromadzenie funduszy, mających służyć jego celom.

Różnorodne związki robocze w pewnym miejscu mogą zawierać przymierza dla wspólnych celów i korzyści.

III. Członkowie.

1. Członkiem związku roboczego ma być każdy robotnik działający bez różnicy płci, wyznania i pochodzenia.

2) Każdy członek wnosi do kasy związku około 25 k. miesięcznie (3 rb. rocznie), z których 1/2 przelewa się do kasy związku zawodowego. Wysokość składki mierzy się najniższą stopą zarobku.

Członek nieopłacający składki w ciągu 3 miesięcy występuje ze związku, do którego może wrócić po spłaceniu zaległości.

4. Członek, winny dowiedzionych wykroczeń przeciwko ustawie związku i działający wyraźnie na jego szkodę, może być usunięty tymczasowo przez Radę związku, a ostatecznie przez Ogólne zebranie jego członków.

VI. Ogólne zebranie członków związku roboczego.

1. Sądada się ono ze wszystkich członków związku a odbywa się stałe raz na miesiąc w terminach z góry oznaczonych.

2. W wypadkach ważnych może być zwołane przez Radę związku lub na żądanie 10 jego członków.

3. Przyjmuje sprawozdania miesięczne Rady i apelacje członków od jej postanowień, rozstrzyga kwestie bieżące, wybiera raz na rok Radę związku i komisję kontrolującą. Gdyby się okazała potrzeba ustanowienia nadto innych urzędników płatnych, są oni wybierani tą samą drogą.

4. Wszystkie jego uchwały zapadają prostą większością głosów obecnych, a dotyczące zmiany statutu głosami 2/3 członków związku.

V. Rada związku roboczego.

1. Składa się z 7 członków, powołanych

na rok, którzy z pomiędzy siebie wybierają kasjera i sekretarza; wykonywa ona i je uchwały ogólnego zebrania i przestrzega ustawy.

2. Kasjer przyjmuje składki oraz wszelkie wpływy pieniężne i prowadzi rachunki; sekretarz redaguje protokoły, załatwia korespondencję związku, jest głównym czynnikiem Rady. Oba te urzędy są płatne.

VI. Komisja kontrolująca.

Złożona z trzech członków, sprawdza raz na rok księgi kasowe i rachunki związku, zdając z nich sprawę na Zebraniu ogólnym.

B) Związek zawodowy czyli Zjednoczenie związków roboczych.

1. Składa się z delegatów (a mogą być nimi członkowie Rady) związków roboczych po dwóch od każdego bez względu na liczbę ich członków i przedstawia organizację robotniczą pojedynczej gałęzi przemysłu (łactwo, papiernictwo, górnictwo, hutnictwo i t. d.).

2. Zadaniem jego jest: a) popieranie zbiorową umową i funduszami działalności związków pojedynczych, zmierzającej do poprawy warunków najmu; samodzielnego podejmowanie środków, dążących do zmniejszenia zysków kapitalu, a zwiększenia zarobków pracy w całej tej gałęzi przemysłu (np. bezrobotni zawodowe, tworzenia kooperatywy); b) popieranie staru i walk związków pojedynczych o zdobycie w przedsięwzięciach kapitalistycznych—czytelni, bibliotek, czasopism, wykładów dla robotników dorosłych, szkół i ochron dla ich dzieci; c) normowanie płacenia i ilości pracy roboczej oraz warunków jej najmu w całej gałęzi przemysłu i przestrzeganie w niej solidarności robotników; d) utrzymanie biura strażek pracy i dostarczenie robotnikom środków do zmiany miejsca; e) ustanowienie sądów rozjemczych; f) zniesienie pracy domowej, która zniża stopę płacy, przedłuża dzień roboczy i zmniejsza dochód robotnika przez wydatki na mieszkanie i t. i.; g) określenie prawodawcze minimum płacy wykształcenia, odpoczynku i higieny dla wszelkich przedsiębiorstw przemysłowych; h) zakaz pracy dzieci; i) gromadzenie funduszy z opłat (2/3) związków pojedynczych i innych źródeł na potrzeby Zjednoczenia.

3. Ogólne zebrania delegatów związków pojedynczych całej gałęzi przemysłu odbywa się stałe co pół roku, a na żądanie 5 związków lub Rady może być zwołane według potrzeby.

a) Przyjmuje ono sprawozdanie Rady, Komisji kontrolującej i Redakcyjnej; b) w sprawach dotyczących całego Zjednoczenia posiada moc ustawodawczą; c) wybiera Radę Zjednoczenia, Komisję kontrolującą i Redakcyjną. Jego uchwały zowiącane zapadają prostą większością, a zmieniające statut — głosami 2/3 wszystkich członków Zjednoczenia.

Rada Zjednoczenia z 7 członków spełnia rolę wykonawczą; jeden z nich sprawuje obowiązki sekretarza, a drugi — kasjera (płatne). Rada obraduje stałe raz na miesiąc.

Komisja kontrolująca (z 3 osób) sprawdza raz na rok księgi kasowe i rachunki Rady.

Komisja redakcyjna wydaje czasopismo specjalne i książki odnoszące się do swej gałęzi przemysłu.

Wykonywa: pomniki, figury, portrety, ołtarze, roboty przy budowach kościołów, jako też i każde roboty w zakresie rzemieślniczym i artystycznym, ze wszystkim krajowym i zagranicą, od najwykwalifikowanych pod względem artystycznym wykonawców, do najwykwalifikowanych pod względem artystycznym wykonawców i wszelkie roboty szkatułkowe. Zakład podejmuje nych prima materiały kamienia i drzewa. Dekoracje domów od ręki modelowane i wykonane. Informacje i korzystny na każde żądanie darmo. Ceny przystępne się wykonywać roboty w miejscowościach radiologicznych.

Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Hamieniarski Kruszyński i Proszowski w Częstochowie, Alja III dom własny.

C. Federacja polskich związków zawodowych.

1. Składa się z delegatów (mogą być niemi członkowie Rad) po pięciu od każdego Związku zawodowego. Stanowi ona reprezentację zorganizowanych w związki wszystkich robotników polskich.

2) Zadaniem jej: a) popieranie i rozwijanie wszelkiej działalności, mającej na względzie poprawę obcych warunków życia, pracy i kultury całego proletariatu robotczego w kraju, a także dążące do jego zupełnego wyzwolenia się od kapitalizmu; b) podejmowanie służących temu celowi starań i walk oraz tworzenie potrzebnych instytucji; c) prowadzenie i ogłaszanie badań nad ruchem robotczym.

3. Zbiera się raz do roku na kongres, na którym zoztrżane są wszystkie ogólne sprawy i zagadnienia, dotyczące całego proletariatu pracującego w kraju.

Uchwały tego kongresu nie mają mocy ustaw obowiązujących, lecz znaczenie wskazań kierowniczych.

4. Radę Federacji z 7 członków (1 sekretarz płatny) wykonywa postanowienia kongresu i zarządza sprawami Federacji.

Siedziby.

Miejsce zebrań i posiedzy Rad wyznaczają się na zgromadzeniach Związków robotczych i zawodowych. Rada przebywa w Warszawie.

Zjazd nauczycielski.

Projektowany na czas od 5—9 maja r. b. Zjazd nauczycieli i nauczycielek — wychowawców w Warszawie odbędzie się w terminie wskazanym ściśle p. dlog podanego już po wiadomości publicznej programu.

Referenci proszeni są o przesłanie prac swych, lub też obszernych streszczeń, do Biura Zjazdu, Zgoda s. najpóźniej do d. 25 kwietnia r. b. Do tegoż terminu przyjmowane będą nowe referaty, poczem program czynności Zjazdu ustalonym zostanie.

Wobec konieczności wyzerpującego omówienia poruszonych kwestji, oddzielne referaty nie więcej nad 1 godz. czasu zajmować winny.

Program czynności Zjazdu w terminie od 5 — 9 Maja (wychowawców).

I. Środki kształcenia charakteru dzieci i młodzieży: a) czynniki religijno-etyczne w wychowaniu domowym i szkolnym; b) nauka jako czynnik wychowawczy; c) wychowawcze znaczenie karności szkolnej; d) estetyka jako czynnik wychowawczy.

II. Wewnętrzny ustrój życia szkolnego: a) przygotowanie naukowe i pedagogiczne wychowawców; b) rady pedagogiczne i ich udział w rozwoju szkoły; c) rozkład zajęć szkolnych; d) regulamin wewnętrzny; e) opieka nad młodzieżą szkolną p. za szkołą.

III. Fizyczne wychowanie młodzieży: a) higiena w życiu szkolnym; b) środki fizycznego rozwoju młodzieży; c) uświadamianie młodzieży w sprawach seksualnych; d) praca młodzieży p. za szkołą i przeciżowanie w niej; e) gry i zabawy; ich znaczenie wychowawcze.

IV. Stosunek otoczenia do sprawy wychowania młodzieży: a) wptycie koleżeńskie b) uczeń i nauczyciel; c) uczeń i wplywy po za szkolne; e) rodzina i szkoła; d) społeczeństwo i szkoła.

V. Referaty ogólne z psychologii i pedagogiki.

Z pism i gazet.

„uro“, polemizując a ostatnią odewą ks. Biskupa Kujawsko—kaliskiego, czyni pomiędy innymi taką uwagę:

„Ale mniejsze o szczegóły. Ważne są fakty, że jeden z biskupów polskich, i to pono jeden z dzielniejszych, wystąpił, niepomny Albertandich, Kollatajch, Staszyców, Naruszewiczów, Krasickich i tyłu innych dawniejszych i późniejszych świeczników polskiej nauki i postępu, noszących suknie kapłańskie z podobnym listem pasterskim.

Myśl zasadnicza, to szkoła, nie między wyznaniowa — a przeciwnie wyznaniowa, nie taka, w której każdemu jego religje wykladają, ale taka w której wszystkich uczy religji katolickiej. Nie szkoła niezależna, oddana Wiedzy i Ojczyźnie, ale szkoła oddana wyłącznie kultowi katolicyzmowi, który jakoby sam w sobie zawiera na już i samą Ojczyznę. Ciekawie by wyglądał ten sam dokument w ręku Gnieźnieńsko-Poznańskiego lub Włocław

skiego arcybiskupa? Czy i tam Kościół i Ojczyzna to dla polaka jedno — to amo?

NOWINY.

Częstochowa.

Z Lutni. W czwartym wielkim koncercie „Lutni“, który odbędzie się dnia 28 b. m. zostali zaproszeni następujący solści:—Pani Brundorff (Śpiew), p. Aleksander Klejn (skrzypce) i p. Józef Michałowski (fortepian).

Stowarzyszenie spożywcze „Obrona“. W d. 14 b. m. o godz. 4 po południu odbyło się zebranie Stowarzyszenia spożywczego „Obrona“.

Posiedzenie zagał ks. Wł. Jakowski, poczem na przewodniczącego powołano p. Bronisława Waręskiego, który na asesorów zaprosił: pp. Tomasza Wałkowskiego, Eugeniusza Romana, ks. Jakowskiego, Blachnickiego, Staszewskiego, Tolfasińskiego, Makowskiego, Jana Hamburga i Honigmana.

Na wniosek przewodniczącego p. Piątkowski przeczytał sprawozdania z działalności tymczasowego zarządu. Powstała dyskusja w sprawie udzielenia kredytu i przez głosowanie postanowiono do nowego roku 1908 kredytu nie udzielać.

Zarząd upoważniony został do otwarcia składu bezwzględnie, kwestji zaś wynajęcia odpowiedniego lokalu pozostawiono zarządowi. W sklepie odbywać się będzie sprzedaż towarów tylko hurtownie i wyłącznie handlującym tak stowarzyszonym jak i postronnym.

Do zarządu wybrano przez głosowanie: na prezesa p. Jana Hamburga (75 gt.), na wice prezesa p. Bronisława Blachnickiego (62 gt.), na sekretarza p. Eugeniusza Romana (60 gt.), na gospodarza p. Michała Kozaka (68 gt.), na kaskulatorów pp. Jasińskiego Tomasza (86 gt.) i Tomasza Wałkowskiego (59 gt.), na członków pp. Jana Rudzkiego (82 gt.), Pawła Krygiera (75 gt.), Adama Hajdasa (64 gt.), Adama Majewskiego (46 gt.).

Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Marjanę Strakowską (73 gt.), Bronisławę Waręską (66 gt.) i Marjanę Honigmana (67 gt.), poczem posiedzenie zamknięte.

Podziękowanie. Otrzymałmiśny, co następuje:

Wszystkim członkom stowarzyszonym w Częstochowskim Towarzystwie Pożytkowo-Oszczędnościowym, składamy podziękowanie za ofiarę 500 rubli, wypłaconą nam przez zarząd na budowę kościoła 5-tej Rodziny.

Komitet Budowy.

Strajk. Od niedzieli trwa strajk pracowników składów aptecznych, których żądania są następujące: praca od godz. 8 rano do 7 wieczór z przerwą 2 godzinna dla ekspedjentów, a 1 i pół godzinna dla uczeni i robotników. Na spoyżycie obiadu, następnie całodzienny wypoczynek niedzielnym i, nakoniec, t. z. wychodnia dla ekspedjentów co drugie święto.

Znaleziono wczoraj w alei IIej rb. 4, które złożono u ks. Magotta. Właściciel odebrać może w ciągu tygodnia, po upływie którego pieniądze te przeznaczone zostaną na Macierz Polską.

Zabójstwo. Onegdaj o godz. 12 w południe na ul. Hubertowskiej zabity został wystrzelami z rewolwerów Adam Brzózka lat trzydziści kilka, mieszkający gm. Graszczyce, pow. sieradzkiego, gub. kaliskiej.

Sztuczki złodziejskie. Podczas wczorajszego targu, na Częstochówce, jeden z kupców żydowskich kupił krowę i uwiązał ją u barjery targowej, poczem udał się na chwilę za innymi interesami. Skorzystał z tego złodziej, odwiązał krowę i trzymając ją na postronku, siadł na barjerze i przy pomocy drugiego złodzieja żyda, pełniącego rolę faktora, usiłował ją sprzedać. Po chwili podszedł p. Antoni Karczmarek i począł targować krowę; dzwimem mu się jednak wydalo, że krowę wartości 98 rb. sprzedawano mu za 80 rb.; nagle podbiegł ktoś do p. K. i szepnął: ta krowa już kupiona. Demyslił się odrazu p. K., że pod postacią sprzedającego krowę ukrywa się złodziej, demyslił się i ten ostatni, że sztuczka jego się wykryła i rzucił się do ucieczki. P. K. zdążył go pechwycić i wraz z innymi swymi kolegami wymierzył mu sprawiedliwość dorazną, od której złodzieja uwolniła dopiero polleja.

Zawiercie.

Uniwersytet dla wszystkich. W niedzielę dnia 14 kwietnia w sali miejscowej resursy odbyło się otwarcie i zarazem organizacyjne zebranie zawierckiego oddziału „Uniwersytetu dla wszystkich“. Na otwarciu przybyli: delegat głównego zarządu z Warszawy p. Kruszewski

i z Sosnowca p. Siwik. Częstochowskie Towarzystwo „Szerzenia Wiedzy“ przysłało gratulacyjną depeszę.

Po otwarciu zebrania i zorganizowaniu prezydium, przewodniczący poprosił delegata z Warszawy o zabranie głosu w celu objaśnienia zebraniem o celu i zadaniach „Uniwersytetu dla wszystkich“. Na ten sam temat bardzo serdeczną i ciepłą przemowę wypowiedzieli: gość z Sosnowca, p. Siwik i przewodniczący zebrania, p. Szymański.

Po ukończeniu przemówień przystąpiono do zapisywania się na członków i do wyboru Zarządu i Komisji rewizyjnej.

Do Zarządu zostali wybrani: pp. Stefan Przyborowski, Kazimierz Pawłowski, Włocław Klemczyński, Józef Mamelok, Juliusz Izaak i Jan Kleszczyński.

Do komisji rewizyjnej: pp. Marjan Czajewicz, Zygmunt Wypiórkiewicz i Bronisław Szyler.

Zaraz na miejscu zapisało się przeszło 300 osób, przeważnie z klasy robotniczej. Najlepszy to dowód, jak robotnicy pożądamy wiedzy i nauki.

Będzin.

Kradzież. Onegdaj o godz. 3 w nocny 45 mieszkańca p. Mendelsona zakradli się za pomocą dobranego klucza złodzieje i skradli 27 rb. 55 kop., poczem zbiegli bezkarnie.

Sosnowiec.

Nieprządki minjskie. Dzień w dzień lokatorzy domu p. Dajkowskiego przy ul. Głównej wylewają rano około godziny siódmej nieczystości na ulicę. Ponieważ przed domem nie ma ścieku, nieczystości rozlewa się na całą szerokość ulicy, zatrzymując powietrze szkodliwymi wyziewami. Co na to komisja sanitarna? A no nie, spi snem wygodnego burżuja. Magistrat też nie nie ulicy i nie wychoa smrodu, bo miesci się aż na wily Mikolajewskiej więc co może go interesować zdrowie mieszkańców z ulicy Głównej i przechodniów tamte dy podążających.

Czy tak być powinno?

Bandytyzm. Onegdaj o godz. 10 wieczorem na ul. Ostrogskiej na p. Kazimierza Nowickiego napadli bandyci i pod groźbą rewolwerów zabrali 19 ra., poczem pobili go dość gwałtownie i zbiegli.

Kradzież. W niedzielę o godz. 7 wieczorem do mieszkania parterowego w domu Gerggi przy ul. Fabrycznej zakradli się złodzieje. Chcąc zabezpieczyć sobie swobodę działania jeden ze złodziejów pilnował mieszkania p. Sra-siuka, dwaj inni obserwowali podwórce, dwa zaś przetrzasali mieszkanie. Spłoszyła ich jednak sama właścicielka mieszkania, która wcześniej powróciła do siebie, wobec czego złodzieje w obawie pofiegn porzucili przygotowane do zabrania i uszy i zabrawszy tylko srebrną papierośnice i ksz kubek, zbiegli.

Sztuczki handyckie. Około godz. 4 po poł. na ul. Głównej w pobliżu kościoła przystąpił sobie żebrak i rozpaczliwym głosem prosił o jałmużnę. Niejeden z przechodniów przystąpił i sięgnąwszy po portmonetkę dawał wsparcie. Żebrak podczas tego przyglądał się zawartości portmonetki, a gdy zauważył większą sumę dawał znak niedaleko stojącym kilku opryszków, a ci pod groźbą rewolwerów odbierali od miłsiernych wszystkie pieniądze. Ofiarą tego wyrafinowanego bandytyzmu padła jedna panienka i dwóch starszych panów.

Bo Sz. Czytelników w Zagłębiu. Wczoraj, z powodu wypadku, nie zdążyliśmy wystać całego nakładu „Gońca“ na pierwszy pociąg w kierunku Sosnowca; za opóźnienie to szanownych Czytelników naszych w Zagłębiu przepraszamy.

Z różnych stron.

Na osiedlenie. Dn. 11 kwietnia z więzienia plockiego wysłano administracyjnie do stacji kolejowej Kutna—kilkunastu, posiadaczy o należenie do partji bojowej PPS.—Niektórzy z nich, skazani na osiedlenie do okręgu jakuckiego. Śród skazanych znajdowało się 8-miu mieszkańców Plocka: dwóch brać Iwanickich, 2-braci Paciorzkowskich, Mieszkowski, Stefan Rędziński, Skrobiszewski i Adamski. Wymienionych mieszkańców Plocka posiada władza o współdzielał w zabójstwie strażnika Ksenofontowa i oficera żandarmerji Bielskiego. Wysłanych żogał liczny tłum krowych i znajomych.

— Zebranie dorozkarzy. W sobotę odbyło się w Warszawie zebranie 7,500 dorozkarzy pod przewodnictwem ks. profekta Chofickiego. Na zebraniu uchwalono złożyć po 1 rb. od dorozki na rzecz Tow. wzaj. pomocy przemysłowców przewodowych; złożyć szpital dla koni; opracować projekt ubezpieczenia konia.

Krwawe dni w Łodzi.

D. 15 kwietnia.

Wczoraj na Bałutach zastrzelono robotnika Marcina Motylińskiego, przy ul. Rybnej — Józefa Lutrasieńskiego i Jana Mielczarka.
 Przy ul. Karolewskiej postrzelono stróża domu Karola Majera, lat 50, na ul. Wysokiej — nieznanego z nazwiska robotnika, a na szosie Pabjanickiej — Jana Piaseckiego.
 Dziś na ul. Południowej zraniono kulą nieznanego z nazwiska robotnika; taki sam wypadek zaszedł na rogu ul. Długiej i Andrzejka.

Do mieszkania właściciela domu Maca przy ul. Spacerowej weszło 4 ludzi, celem zabicia go. Mac, ratując się, wyskoczył przez okno i zmałował nogę.

Na ul. Czestochowskiej raniono z rewolweru robotnika.

Na rogu ul. Wółczańskiej i Miłsza 3 nieznanym ludzi postrzelono ciężko robotników i lekko robotnicę. Wypadkowo zabita została jakaś przechodząca kobieta.

Duma Państwowa.

(Według depesz Agencji Petersburskiej i innych źródeł telegraficznych).

Dnia 16 kwietnia.

Dzień interpelacji.

Dzisiejsze posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 11 pod przewodnictwem Poznania.

Ogłoszono wykaz wniesionych przez rząd projektów praw.

Na porządku dziennym kwestja starcia straży z więźniami w Rydze.

Przeciwko nagłości interpelacji wystąpił Rodiczew, proponując, aby interpelację przekazano komisji lub interpelację uzasadniono w ten sposób, żeby miała charakter nagłości.

Ozół nastaje, aby uznano nagłość i rozpatrzone interpelację dzisiaj.

Bułat w imieniu trudowników przyłącza się do poprzedniego mówcy i oświadcza, że w chwili, kiedy karabiny są już nabite, kiedy od wyroku sądu polewoego zależy życie ludzkie, niedozwolona jest najmniejsza zwłoka ze względów formalnych.

Rodiczew w imię oczenia życia więźniów podtrzymuje swój wniosek, domagając, że dyskusja jest proźna, gdyż ministerjum już wie o wszystkim i debaty w Dumie nie nowego mu nie powiedzą, najmniejsza zaś omyłka formalna może być opłacona życiem nieszczęśliwych.

Dżaparidze podtrzymuje zdanie Ozóta.

Kuźmin-Karawajew dowodzi, że faktyczny stan sprawy nie zgadza się z prywatnymi informacjami, według których obwinionym zagraża sąd polewoy i szybka egzekucja,

gdź na wystawę wczoraj przez wielu posłów depesze, dziś otrzymano telegram od generał-gubernatora barona Meller-Zakomelskiego, treści następującej: „Nie było powodu do oddawania w Rydze pod sąd polewoy ani 7, ani 4 ludzi. Ratować tymczasem niema kogo“.

(Śmiech, hałas, oklaski).

Kuźmin-Karawajew przyłącza się do wniosku Radiczewa.

Aleksinskij odczytuje telegram wyborców postępujących m. Rygi, potwierdzający poprzednie informacje prywatnie, i oświadcza, że więcej im wierzy niżeli generał-gubernatorowi.

Archangielskij podtrzymuje nagłość.

Ozół podkreśla, że w telegramie Zakomelskiego wyraz „tymczasem“ dowodzi, iż więźniom śmierć grozi, jeśli nie dzisiaj, to jutro, podtrzymuje nagłość.

Szulgin uważa, że śmierć osobiście nie powinna straszyć lewicy. Proponuje, aby według sumienia, odpowiedzieli, czy niema który przy sobie bomby?

(Hałas wzrasta się z niezwykłą szybkością na ławach lewych, wałają pięściami o pulpity, rozlegają się wołania: precz z niem! W sali ogólne poruszenie).

Prezes s dźwoni i prosi, aby się uspokojono, przyczem wyraża žal, iż w porę nie zdążył przerwać mówcy. Uważa postępek Szulgina za niewłaściwy i objaśnia, że do wykluczenia mówcy z obrad potrzebna jest oświadczenie pewnej części członków Dumy.

Aleksinskij uważa, że wzburzenie lewicy jest zbytne, gdyż dość czasu było przyszywać się do prowokacji.

Pergament podtrzymuje wniosek Radiczewa.

Duma odrzuca nagłość interpelacji, którą przekazuje komisji.

Prezes komunikuje, że złożono wniosek 35 członków Dumy o wydalenie Szulgina z dzisiejszego posiedzenia za obrazę godności poselskiej.

Szulgin oświadcza, że mówiac o bombach, miał na względzie nie obecnych członków Dumy, ale w ogóle członków partii socjalnych rewolucjonistów.

Prezes poddaje wniosek pod głosowanie.

Przeciwko wydaleniu głosię prawica, umiarkowani i część kadetów. — za wydalenie większość, w tej liczbie grupy narodowościowe i Kółko polskie.

Szulgin wychodzi z sali, a za nim demonstracyjnie opuszczają posiedzenie członkowie skrajnej prawicy i umiarkowani — monarchiści; wyjściu ich towarzyszą burliwie oklaski lewicy. W centrum spokoju.

W interpelacji co do mieszanja się rządu w walkę pracy z kapitałem przez delegowania generała Taubego ze specjalnymi wskazówkami dla zgłonecienia spokojnie odbywającego się strajku załóg okrętowych w portach morza kaspijskiego nagłośniono 193 głosami, w tej liczbie październikowcy, bezpartyjni, kadeci, muzulmanie i Kółko polskie, przeciwko 166,

a mianowicie esdekoni, eseroni, trudownikoni i narodowym socjalcistoni.

Co do następczej interpelacji, to Duma jednomyślnie ją przyjęła.

Brami ona, że w brew prawu i specjalnemu wyjaśnieniu prezesa rady ministrów, który zmienił własną wiaďwę wyrok sądu polewoego w Moskwie w sprawie braci Koblów i Tarakionów, oskarżonych o zadanie ran stółkowemu, tudzież polecił, aby inny skład sądu powtórnie osądził te same osoby, moskiewski generał-gubernator Hoerschelman oddał sprawę drugiemu sądowni, który, zamiast na ciężkie roboty, skazał oskarżonych na śmierć i wyrok został wykonany.

Prezes komunikuje, że złożono protest 31 posłów z powodu wydalenia Szulgina, ale ponieważ zawiera tylko krytykę uchwały Dumy, to nie podlega ogłoszeniu i dołącza się do protokołu posiedzenia.

O godzinie 5 minut 50 posiedzenie zamknięto.

Telegramy.

Bomby.

Petersburg 16 TAP. W domu izolacyjnym w pokoju usiłującej popełnić samobójstwo siostry miłosierdzia Zabowej znaleziono 3 nabite bomby, dynamit, wybuchający przyrząd oraz wiele literatury nielegalnej.

Petersburg 16 TAP. Została zamieniona kara śmierci na ciężkie roboty: w Charkowie Jarowskemu i niewiadomemu z nazwiska, oskarżonym o rozbójniczy napad na zarząd gminny oraz w Warszawie Orzechowskiemu Głowaczowi.

Odessa, 16 TAP. Na stacji wodociągów znaleziono dwie wielkie bomby. Miały one wybuchnąć w chwili przeprowadzania tamtey arsztantów. Sprawilioby to zamieszanie, które ułatwilyby ucieczkę arsztantom.

Zabójstwa i morderstwa.

W Solowiejce, pow. gryfskiego, zabity został monarchista, włoscianin.

W Łodzi na ul. Andrzejka zabity robotnik.

W Krasnojarsku ciężko raniono monter kolejowego dępa, znanego z surowości.

W Kijowie w celu rabunku zarżnięto na Kreszczatiku właścicielkę domu i służącą.

W pow. melitopolskim raniono włoscianina, zabito jego żonę i zrabowano 1,000 rb.

W powiecie łódzkim śmiertelnie zraniono właściciela folwarku, Hörtiga, i zabito jego syna.

W osadzie Żychlin około Kutna zarżano rodzinę żyda, kowala. Cztery osoby zabite, trzy ciężko ranione.

Podczas napadu na pociąg dr. żel. kur-skiej zabity został rozbójnik „binow“.

W Dąbrowie 3 rabusie napadli na księdza; jednego z nich zabili w pościgu żółnierze.

W Homlu raniono mieszczanina Gutermana.

A. Czechow.

— 0 —

Komisja sanitarna.

Mizerna mieszcina, której, według wyrażenia miejscowego dozorey więziennego, nie można dojrzeć na mapie nawet przez teleskop, kąpie się w południowym słońcu.

Ćisz i spokój od strony domu rady miejskiej, w kierunku placu targowego krocezy. powoli komisja sanitarna, składająca się z lekarza miejskiego, komisarza policji, dwóch pełnomocników od rady i jednego delegata od kupiectwa. Z tyłu, w przyzwolonej odległości dotrzymują im kroku sąjkwowi.

Droga komisji nsi na jest jak droga do pleksa, szlachetnymi sanitarjami. Sanitarjusze idą i gestykulują rękoma, rozprawiają o brudzie, smrodzie, środkach ochronnych i innych cholerycznych tematach. Te rozmowy są takie madre, że idący przedem komisarz wpada nagle w zachwyt i, odwróciwszy się, peroruje:

— Otóż tak właśnie, proszę panów, powinniśmy się częściej echodzić i rozmawiać! Bo to i przyjemnie i człowiek czuje się w porządkiem towarzystwie, a tymczasem na codzień nie, prawdę powiedziawszy, nie robimy, tylko się chwazymy ciagle i kłócimy. Jak mi Bóg miły!

— Od kogóżby to najlepiej było zacząć? — zwraca się do doktora delegat handlowy tonem kate, wybierającego ofiarę.

— Możemyśmy zaczęli, panie doktorze, od sklepu Oszejnikowa? To jest, po pierwsze galgan... po drugie, czas już się do niego zabrać na serjo. Właśnie przed kilku dniami kupiliśmy u niego kaszy gryczanej i znaleźliśmy w środku, z przeproszeniem ekskrementa szczura... Żona nie chciała nawet jeść potera!

— No, więc jakże będzie? Jak od Oszejnikowa, to od Oszejnikowa — mówi apatycznie doktor.

Sanitarjusze wchodzą do „Składu herbaty, cukru i kawy i lnych towarów kolonialnych A. M. Oszejnikowa“ i zaraz bez długich ceregieli, zabierają się do rewizji.

— Hm... tak! — mówi doktor, przyglądając się misternie ułożonym piramidom z mydła kazanskiego.

— A coż tu za wieżę Babel z mydła pobudował! Pomysłowość, zaiste, niezwykła! No... no... no! A to co takiego? Patrzcie panowie! Diemjan Gawrzyicz pozwala sobie krajać mydło i chleb tym samym nożem!

— Od tego się przecie cholery nie dostaje, proszę pana doktora, — rezolutnie wtrąca gospodarz.

— Racja, racja, ale to jest w każdym razie wstrętne! Przecia ja też kupuję u ciebie chleb.

— A... dla delikatniejszych państwa mamy noż specjalny. Już niech pan doktor będzie spokojny... Coż znowu... Komisarz maży swoje krótkowzroczono

oczy, przypatrując się zbliska szynce, długo skrobie ją paznokciem, głośno wacha i wreszcie, postukawszy po szynce palcem, pyta się:

— A może tam siedzą strychniny, co?

— Coż znowu... Skądże... Jak można nawet przypuszczać?

Komisarz mieżęja się, odchodzi od szynki i znowu mruży oczy nad cenikiem Asmoltowa i Sp. Delegat handlowy pakuje rękę do beczulki z kaszą gryczaną i wyczuwa pod palcami coś miękkiego, jakby aksamitnego... Zagłada do środka i po twarzy jego rozlewa się łagodny uśmiech.

— Kicie... kicie! Kociatka ślicznie! — mówi pieszczolliwie delegat. I szą sobie w kaszy i podniosły pycie... a jak się laszał... Mógłbyś mi też przysłać z jednego, Diemjan Gawrzyicz!

— I owszem mogę, dlaczego nie... Tutaj, proszę panów, mam przekaski, jeżeli panowie chcą zobaczyć... śledzie, ser... losos wędzony. Panowie zechcą spojrzeć. Lososia sprowadziłem we czwartek, najlepszego gatunku... Michał daj-no tu nożyka!

Sanitarjusze odkrawają po kawalku lososia i powąchawszy kosztują.

— Niech już i ja przetracę przy sposobności... — mówi jakby do siebie gospodarz sklepu Diemjan Gawrzyicz.

— Stala tam gdzieś w kacie buteleczyna. Dobrzeby było napić się przed lososiem... Zaraz inaczej smakuje... Michał, daj-no buteleczkę.

Michał madyna się znało mu oczy nie wyskokła, edkorkowsya butelkę i stawia ją z brząkaniem na konuarze.

Sanatogen Bauera

Sanatogen Bauera

Wszystkim osłabionym, wycieńczonym,

zdeenerowanym i pozbawionym energii życiowej przywraca siły i chęć do życia

SANATOGEN BAUERA

Pochlebne opinie więcej niż 3600 lekarzy i profesorów. Dostać można we wszystkich aptekach i składach aptecznych. Wystarczy gnać się bezwartościowych nas adwoniw. Prawdziwy tytuł w oparowaniu rosyjskiem.

Brozury gratis i franco wysyła S. Karczewski, Warszawa, Nowo-Senatorska 4.

—106 1

CEMENT WYBOROWEGO GATUNKU

Towarzystwa Akcyjnego

„Ł A Z Y“

posiada na składzie w beczkach i ładunkach wagonowych.

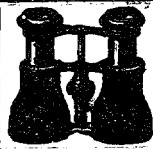
Wyłączna sprzedaż Rydzewski i S-ka.

162 2-1

Częstochowa, Teatralna N 13 tel. 1.

Mam do sprzedania I-ną LOKOMOBILĘ

firmy „Badenia“ z kotłem wysuwalnym, o sile 16 do 24 S.—P. 6 atm. pracy. I-ną lokomobilę, firmy „Robey & Co“, o sile 8 do 12 S.—P. 7 atm. pracy i kocioł parowy „Panksa“, rurowy, 5 atm. pracy 60 metr., z całkowitą armaturą. Maszyny i kotły oddaje się z próbą i w zupełnym porządku. Częstochowa, J. Otowiński. Na żądanie wysyła się szczegółowy opis. Pośrednictwo wykluczone. 170-3-1



Wypzedaż inwentarza Optyka „Heidrich“ Katowice

ulica Poprzeczna 4-1

najlepsza sposobność taniego zakupu.

Browar Parowy i Fabryka Słodu

K. SZWEDE w Częstochowie,

POLECA znane ze swej dobroci:

piwo pilzeńskie, stołowe i ciemne

w beczkach i butelkach,

jako też

słód bawarski i pilzeński,

w wagonowych ładunkach. 13-3

— Pię na czoło... — mówi komisarz, skrobiąc się w głowę z wyrazem niezdecydowania. — Zresztą chyba tylko po raz... Tylko spiesz się Diemjan Gawrylicz, nie bardzo mamy czas na twoją wódkę!

— Po kwadransie sanitarjusze, wycierając ubrania i dłońki zapalkami w zębach, idą do sklepu Szibokina. A tutaj, jak na złość niema nikogo przy kasie. Pięciu zuchów z czernymi spoconymi buziakami wytaczają ze sklepu beczkę z olejem.

— Pchaj na prawo... Ciągnij z brzoza... do siebie! Podłóż drzazgę... a djabli nadali! Niech wielmożny pan odejdzie, bo przynicemy nogę.

Beczka wciąż w drzwiach i — ani rusz dalej.

Chłopaki pchają z całej siły, wydając głośnie sapanie, klnąc na cały rynek. Po wielu wysiłkach, kiedy od długiego sapania powietrze zaczyna zmieniać znacznie pierwotną czystość, beczka wylatuje wreszcie i nie wiadomo dlaczego, wbrew prawom natury, toczy się z powrotem w tył i znowu wciąż w drzwiach. Sapanie odbywa się na nowo.

— Ty! — pluje komisarz. — Chodźmy lepiej do Szibokina. Ci nieponie będą się nacymali do samego wieczora.

Sklep Szibokina sanitarjusze zostają zamknięty.

— Jakże to, przecie ten sklep był otwarty! — dziwią się sanitarjusze, patrząc się po

sobie. — Kiedyśmy wchodzili do Oszejnikowa, to Szibokin stał na progu i plukał miedziany czajnik. Gdzież od się podział? — zwracają się do żebraka, stojącego koło zamkniętego sklepu.

— Złutujcie się nad biednym nieszczęśliwym. Pan Jezus wynagrodzi. Matka Boska — molestuje żebrak — biedny kaleka ubogi, nie mogę zapracować.

Sanitarjusze machają rękoma i idą dalej, z wyjątkiem tylko pełnomocnika od rady, Plunina. Ten dając żebrakowi kopiejkę i, jakby przestraszywszy się czegoś, prędko się żegna i biegnie truchtem za towarzyszami.

W dwie godziny później komisja zwraca... Sanitarjusze mają wygląd zmęczony, zmachany. Chodzą nie naprzód: jeden ze stójkowych krocząc uroczyście, niesie kobiałkę, pełną zgnyłych jabłek.

— Teraz nie źleby było po drodze gardła zwilżyć — mówi komisarz, zerkając na szyld „Sprzedarz trunków na miejscu i do domów.“ — Czas się posilić.

— Hm... tak, to nie zaszkodzi. Chodźmy, jeżeli pan chce!

Sanitarjusze wchodzą do traktjerni i sałowią się około okrągłego stołu z powyżanymi nogami. Komisarz kiwa na subiekta i na stół wyjeżdża butelka.

Szkoda, że niema czem przekąsić — mówi delegat handlowy, wypiuwszy kieliszek i krzywiąc się. — Mógłbyś tak jeszcze dać jakiego ogóreczyna, czy co... A zresztą...

Delegat odwraca się do stójkowego z kielbaską, wybiera najzdrowsze jafko i odgryza spory kawalek.

— Ach... tu są jeszcze nie bardzo popsułe! — mówi komisarz z niemym zdziwieniem. — Pokażno tu kobiałkę; niech i ja sobie też parę wybiorę! A najlepiej postaw tu kobiałkę. Przebierzmy co lepsze, oczywiście, a resztę możesz zniszczyć. Panie doktorze, niech pan nalewał! Odeń tak właśnie powinniśmy się częściej schodzić i rozmawiać. A tymczasem mieszka człowiek na tym pustkowi, wykształcenia za grosz, ani klubu, ani przyzwoitego towarzysystwa — nieczem Australia! Pijcie panowie! Panie doktorze, jabłuszko doskonałe Sam własnoręcznie dla pana oczyściłem!

— A gdzie pan naczelnik rozkaże kobiałkę podziąć? — pyta się stójkowy komisarza, wychodzącego z traktjerni z kompanionami.

— Ko-obiółkę? Jaką kobiałkę? R-ozumiem! Zniszczyć razem z jabłkami, dlatego... bo — zaraza...

— Jabłka panowie raczyli zjeść... — A... a... bardzo mi przyjemnie! Stuchajno... idź do mnie do domu i powiedz pani naczelnikowej, żeby się nie gawiała... Ja tylko na godzinę... przepasć się do Plunina. Rozumiesz? Przepasć się... objęcia Morfeusza, „Szpre...“ i dejez, Iwan Andrejcz...

I podniósłszy oczy ku niebu, komisarz smutnie kiwa głową, otwiera ramiona i mówi:

— Takie to jest życie nasze!

Do Argentyny

wygodnie, bezpiecznie, szybko i najtaniej okrętami z wyróżnieniem urzędzeniem w 3 ej klasie

przewozi

8-go dnia miesiąca z Amsterdamu do Buenos-Ayres

Południowo-Amerykańska linja

w Amsterdamie w Holandji. Zapytanie, na które daje się odwrotna i opłacona odpowiedź, w każdym języku adresować: ZUID AMERIKKA SYN, Amsterdam, Holland.

Poważna fabryka

FARB w Rosji

poszukuje dobrze obeznanego

MAJSTRA

Oferty sub. „R. B.“ przyjmuje Centralne Biuro Ogl. i E. Metzki i S-ka w Warszawie. 169-1-1

S. Owsiak i A. Niekowal.

Firma wykonuje szybko i akuracie wszelkie prace w zakresie elektrotechniki wchodzące, jak instalacje, zakładanie światła elektrycznego, telefonów, dzwonek elektrycznych, ostrzegaczy, piorochronów, dynamomaszyn, oraz wszelkie w tym zakresie reperacje. Zamowienia mogą być uskutecznione ustnie lub listownie.

Polecając się łaskawym względem Szan. Publ. pozostajemy Z szacunkiem 235 — S. Owsiak i A. Niekowal.

OGŁOSZENIE.

Najlepsza lokata KAPITAŁÓW

w dzisiejszych czasach place do sprzedania różnych rozmiarów w Sosnowcu od rub. 100. Mogą być i na wyplat. Wiadomość u właściciela osady N 13 Daniela Jasińskiego lub w restauracji Sztosa na ulicy Staro-Sosnowieckiej.

Jak bez fatygi zarabiać huk pieniędzy

Rub. 100 tygodniowo zarobi z pewnością każdy, kto przyjmie reprezentację naszą dla każdego przystępną i nie wymagającą żadnych specjalnych wiadomości. Oferty adresować: V. H. Pastfach 23. Mannheim. 168 3-1

Rowery i części Reperacja

4 Etektoralna 4.

American Cycle Company

nagrodzone medalem.

27-20-1

Orobne ogłoszenia:

Do sprzedania meble. Przyjmuje wszelkie obdatunki w zakresie stolarstwa wchodzące. Zakład stolarski Braci Świeżych Krakowska N 22. 167 4-1

Zakład ślusarsko mechaniczny

poleca części rowerowe różnych gatunków, jak opony od 3 rub. 75 kop. i kieszki od 2 rub., nowe i używane rowery, a także reparacje i emaljowanie. Zarządzający Kurasiewicz, Częstochowa, Teatralna 3. Cyklodrom. 43-180

od dnia 15 kwietnia codziennie świeże

PIECZYWO

o godz. 3-jej po południu poleca piekarnia pod teatrem Marceliego Chmielewskiego. Filje: II Aleja 38. Dojazd 13 i III Aleja 52. 165